# Eufemia

Eufemia to pseudonim bądź prawdziwe imię legendarnej modelki, która przez co najmniej dwie dekady pozowała do aktu na Wydziale Malarstwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pracowała w murach uczelni od lat sześćdziesiątych XX wieku być może nawet do połowy lat osiemdziesiątych. Gdy zaczynała pracę, była już dojrzałą kobietą. Miała ciemne, kręcone włosy i była niskiego wzrostu. Porównywano ją do Wenus z Willendorfu. Wiadomo, że pochodziła z warszawskiego Grochowa. Jej losy nie są bliżej znane. Mówiła o sobie tylko tyle, ile chciała. Podobno zaczęła pozować po tragicznej śmierci męża, którego przycięły drzwi zatłoczonego autobusu. Pobierała niewielką rentę po zmarłym i podjęła się pracy jako modelka, by móc się utrzymać. Być może miała syna. Możemy wierzyć w opowieści, powoli uzupełniać luki w historiach mówionych, jednak życiorys, o którym tu piszemy, na razie pozostanie tajemnicą. Mimo to decydujemy się opowiedzieć o Eufemii: słynnej, kontrowersyjnej, głośnej, bezpośredniej, lubiącej ludzi oraz lubianej, niezapomnianej i barwnej modelce warszawskiej ASP. Widmowej postaci.

Mimo szczątkowych informacji wyłaniających się z wywiadów o naszej bohater dwóch rzeczy możemy być pewni. Po pierwsze, pozowanie traktowała jak występ. By umilić sobie nużącą, fizyczną pracę, śpiewała przedwojenne piosenki, opowiadała przedziwne historie, dawała korekty, a nawet czasem wróżyła studentkom i studentom. Gdy pojawiała się w pracowni, przyszli malarze, malarki oraz profesorowie stawali się jej publicznością. Mieli zaszczyt przyglądać się grochowskiej rewii, zaznać Grzesiukowej atmosfery. Po drugie, jej wizyty na Krakowskim Przedmieściu nie przeszły bez echa: jeszcze w latach sześćdziesiątych imieniem modelki nazwano klub mieszczący się w piwnicach gmachu rektoratu, w Pałacu Czapskich, przy ul. Krakowskie Przedmieście 5. Podczas uroczystego otwarcia lokalu Eufemia została poproszona o występ. Odśpiewała swój stały repertuar czterech piosenek i zrobiła striptiz. Od tej pory piwnica Pałacu Czapskich może być traktowana jako pomnik legendarnej modelki.

Anegdoty o Eufemii powtarzają się jak refren piosenki. Te same dobrze znane słowa dźwięczą w opowieściach dawnych studentów i studentek. Była bezpośrednia, nie przebierała w słowach. Miała zmienne nastroje, swoje humory i zwyczaje. Nie lubiła, gdy ktoś nieznajomy wchodził do pracowni. Obcy mieli zakaz wstępu. Choć pozowała naga, działo się to na jej zasadach. Kiedyś wyprosiła z sali profesora Tadeusza Dominika.

Czy można powiedzieć, że modelki i modele również wychowują malarzy? Tak jak profesorowie przebywają ze studentkami i studentkami godzinami podczas zajęć, a jednak ich obecność zostaje zauważona jedynie w momencie przystępowania do ćwiczeń. Herstoria Eufemii przełamuje ten normatywny podział. Obserwowana zamienia się w obserwującą oraz komentującą i nadającą rytm pracy osób zebranych w akademickiej przestrzeni. W tych wspomnieniach kryje się nie tylko rodzaj humoreski, ale również herstoria sprzeciwu wobec uprzedmiotowienia kobiecego ciała, przezwyciężenia męskiego spojrzenia oraz odwrócenia ról, w które przez wieki wpisane były pozujące.

Serdecznie dziękujemy Aleksandrze Makuch za udostępnienie materiałów filmowych i wiedzy dotyczącej Eufemii.

Czytali: Barbara Orłowska i Franciszek Smoręda